

Włodzimierz Rosłonec

Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego (1939-1945)

Palestra 33/8-10(380-382), 19-38

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zwłaszcza od 1976 r., mają obfitą dokumentację. Jest książka „Radom 76”. Jest tam wszystko opisane, nie ze wszystkim trzeba się zgodzić, nie wszystko jest tam prawdziwe, ale fakty są zarejestrowane. Od czasu powstania KOR, od czasu powstania biura interwencyjnego wszystkie lub prawie wszystkie procesy są rejestrowane i opisywane. Są to procesy świeże, żyją jeszcze uczestnicy, świadkowie, nie ma więc sensu o tym mówić. Ale do zabrania głosu zmusiło mnie nie to, że ktoś chce mieć taki czy inny pogląd na procesy polityczne tego okresu. Niech ma; ja mu tego poglądu nie zabieram. Ale w wypadkach, w których brak źródeł, a wiadomości, które są tam podawane, są sprzeczne z wiadomościami, jakie posiadam, uważałem, że muszę zabrać głos dlatego, że nie można pominąć milczeniem tego wszystkiego i dopuścić do tego, żeby obraz tego stał się obrazem nieprawdziwym.”

*

Na zakończenie zebrani uczcili minutą ciszy pamięć tych nie znanych z imienia i nazwiska ofiar zamordowanych tylko dlatego, że byli Polakami, oraz tych znanych i nie znanych adwokatów, którzy ze szkodą dla własnych interesów uważali, iż powinni jak najlepiej i najgodniej spełnić swój obrończy obowiązek.

*Kazimierz Kalinowski
Henryk Pieliński*

WŁODZIMIERZ ROSŁONIEC

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO (1939—1945)*

Statut konspiracyjnej organizacji wojskowej „Służba Zwycięstwu Polski” nie zawierał wprawdzie postanowień dotyczących powołania Szefostwa Służby Sprawiedliwości, ale Dowódca Główny tej organizacji gen. Michał Karasiewicz-Tokarzewski i Szef Sztabu płk Stefan Rowecki już w październiku 1939 r. zdawali sobie sprawę z konieczności powołania do życia podziemnego wymiaru sprawie-

* O zagadnieniach poruszonych przez Autora artykułu piszą obszerniej: Paweł Maria Lisiewicz: W imieniu Polski Podziemnej, IWZZ, Warszawa 1988 oraz Leszek Gondek: Polska karząca 1939—1945, Wyd. Pax, Warszawa 1988.

dliwości. Miały więc być powołane sądy podziemne do rozpoznawania spraw o przestępstwa popełnione po 1.IX.1939 r. na obszarze całego Państwa Polskiego. Do zakresu ich właściwości nie wchodziło w zasadzie orzekanie i wydawanie wyroków wobec najeźdźców. Obce akty agresji z 1939 r. postawiły Polskę w stan wojny, każdy zatem polski akt zbrojny wymierzony w okupantów był wykonywaniem prawa wojny sprawiedliwej i nie wymagał szczególnego aktu prawnego, jakim jest wyrok.

Z tego względu już na jesieni 1939 r. dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie adw. Leon Nowodworski i adw. Stanisław Świącicki rozpoczęli prace mające na celu zorganizowanie sądownictwa podziemnego. Wiosną 1940 r. działający w imieniu gen. Tokarzewskiego płk Alojzy Horak (ps. „Neuman”, „Nestorowicz”) i kpt Emil Kumor (ps. „Krzyś”) przeprowadzili rozmowy z prokuratorem Władysławem Sieroszewskim (ps. „Paweł”, „Sabała”) w sprawie utworzenia i objęcia przez niego stanowiska szefa wojskowego sądu podziemnego obszaru warszawskiego.

Dziekan Nowodworski cieszył się wielkim autorytetem nie tylko w adwokaturze polskiej, ale również wśród działaczy politycznych i społecznych. Znana była jego postawa we wrześniu 1939 r. jako członka Komendy Głównej Straży Obywatelskiej i przewodniczącego Komisji Ogólnej Komitetu Obywatelskiego (Rady Obrony Warszawy), który to Komitet stanowił organ doradczy i reprezentację ludności przy Dowództwie Obrony Warszawy. Dlatego więc do dziekana Leona Nowodworskiego, jako jednego z pierwszych konspiratorów spoza kręgu osób wojskowych, zwrócił się gen. Tokarzewski w sprawie zorganizowania podziemnego wymiaru sprawiedliwości.

Dziekan Nowodworski był wielkim humanistą, wyrosłym w świecie polskich, demokratycznych tradycji prawniczych. Budziły więc w nim poważne zastrzeżenia i obawy zasady oraz szczególnie tryb projektowanych przepisów regulujących postępowanie przed tajnymi sądami karnymi. W szczególności nie mógł on wyobrazić sobie skazania człowieka na karę śmierci bez uprzedniego przesłuchania i nieuczestniczenia oskarżonego w procesie. Czasy jednak, jakie nadeszły, były bardzo trudne i twarde i wymagały wielkiej odporności. Słuszne zasady, które obowiązywały w polskim prawie karnym, obecnie nie wytrzymywały próby czasu. Terrorowi i barbarzyństwu okupanta i rodzimej zdradzie trzeba było twardo się przeciwstawić i wydać im bezwzględną walkę.

W tych warunkach dziekan Nowodworski pozostawił prace bieżące nad tworzeniem sądownictwa podziemnego twardszym od siebie ludziom, sam zaś zajął się pracami legislacyjnymi. Dopomagał organizatorom tajnych sądów m.in. w opracowywaniu regula-

minów i instrukcji oraz zasad funkcjonowania sądów w okresie powojennym.

Ciężar więc zasadniczych prac organizacyjnych spadł wtedy na barki adwokatów Stefana Korbońskiego i Feliksa Zadrowskiego, na sędziego płka Konrada Zielińskiego (ps. „Karola”) i adwokata płka Witolda Szulborskiego (ps. „Mora”) oraz na jednego z byłych prokuratorów Sądu Najwyższego Władysława Sieroszewskiego i innych prawników.

Zanim jednak utworzone zostały pierwsze sądy, próżnia prawna sądownictwa podziemnego w okresie od jesieni 1939 r. do wiosny 1940 r. wypełniona została zasadą prawa wojennego wyrażającą się w tym, że dowódcy oddziału wojskowego przysługiwało prawo podejmowania decyzji rozstrzeliwania denuncjatorów, sabotażystów, prowokatorów i szpiegów, jako wrogów na polu walki.

Taka zasada stosowana była w pierwszym okresie działalności SZP, a następnie ZWZ.¹ Było to na razie jedyne rozwiązanie do przyjęcia, zgodne zresztą z obowiązującymi wówczas przepisami.²

Fakt wykonania w okupowanej Polsce szeregu wyroków w okresie do maja 1940 r. potwierdziła w sprawozdaniu złożonym na konferencji belgradzkiej, odbytej w dniach 29 maja—2 czerwca 1940 r., delegat KG ZWZ Janina Karasiówna, szef Oddziału Łączności Komendy.

Zdawano sobie jednak sprawę, że stan ten powinien jak najszybciej ulec zmianie. Nie zaniedbywano więc prac organizacyjnych przy tworzeniu sądów podziemnych. Szybkie ich uruchomienie dawało rękojmię praworządnego sprawowania podziemnego wymiaru sprawiedliwości, zapobiegając w ten sposób ewentualnym aktom samowoli przez jednostki niepowołane i bezmyślnym mordom, które rodziłyby okrutne represje ze strony okupanta.

Dlatego za pośrednictwem emisariusza „Konarskiego” (Jerzy Feliks Szymański), który w styczniu 1940 r. wracał z kraju do Fran-

¹ Armia Krajowa w dokumentach 1939—1945, Londyn 1970, tom I, str. 152—153 (Meldunek nr 7 płka Roweckiego do gen. Sosnkowskiego z dnia 7.III.1945 r.).

² Patrz: 1) ustawa z dnia 23.VI.1939 r. o stanie wojennym (Dz. U. RP Nr 57, poz. 366), 2) ustawa z dnia 22.II.1937 r. o stanie wyjątkowym (Dz. U. RP Nr 17, poz. 108), 3) dekret Prez. RP z dnia 22.XI.1938 r. o ochronie niektórych interesów Państwa (Dz. U. RP Nr 91, poz. 623), 4) rozp. Prez. RP z dnia 19.III.1928 r. o postępowaniu doraźnym (Dz. U. RP Nr 33, poz. 315), 5) rozp. Rady Ministrów z dnia 1.IX.1939 r. o wprowadzeniu postępowania doraźnego przed sądami powszechnymi w sprawie o niektóre przestępstwa (Dz. U. RP Nr 87, poz. 554), 6) zarządzenie Rady Ministrów z dnia 1.IX.1939 r. o stanie wyjątkowym (Dz. U. RP Nr 85, poz. 542), 7) zarządzenie Prez. RP z dnia 1.IX.1939 r. o stanie wojennym (Dz. U. RP Nr 86, poz. 544) i 8) rozp. Prez. RP z dnia 24.X.1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (Dz. U. RP Nr 94, poz. 851).

cji, przekazane zostały przez płka Roweckiego wnioski w sprawie konieczności powołania do życia sądów kapturowych. Podzielał ten pogląd w pełni zarówno Komitet Ministrów do Spraw Kraju jak i Komendant Główny ZWZ. W związku z tym w piśmie z dnia 16 lutego 1940 r. skierowanym do płka Roweckiego gen. Sosnkowski rozkazywał wykonywanie śmierci na szpiegach i zdrajcach w myśl procedury ustalonej w instrukcji o sądach, która jednocześnie została dołączona do powyższego pisma. Instrukcja nosiła datę 2.II.1940³ Była ramowa i bardzo ograniczoną w swej treści, gdyż zawierała jedynie kilka podstawowych wytycznych dotyczących organizacji i funkcji sądów podziemnych. Przewidywała mianowicie utworzenie jedynie dwóch sądów, po jednym przy dowództwie każdej okupacji. Sędziowie mieli być powołani ze środowiska przedwojennego wymiaru sprawiedliwości; wyroki należało ferować z wielką wnikliwością i ostrożnością, a wszystkie, w których orzeczono karę śmierci, powinny być zatwierdzone przez Komendanta okupacji i Radę Główną Polityczną.

Z instrukcji wynikało, że intencją Komendy Głównej w Paryżu było na razie stworzenie sądów do rozpatrywania spraw wyłącznie na szczeblu dowództw okupacji, a zatem spraw o szczególnej doniosłości i znaczeniu. Wyrokowanie w sprawach mniejszej wagi z terenu było w tych warunkach poważnie ograniczone zarówno ze względu na możliwości odbywania określonej i ograniczonej liczby posiedzeń przez sądy, jak i ze względu na trudności wynikające z istoty konspiracji i znacznego nieraz oddalenia od siedzib tych sądów.

Jak widać z powyższego, dwa sądy po jednym dla każdej okupacji nie rozwiązywały sprawy sądownictwa podziemnego. Instrukcja z dnia 2.II.1940 r. była jednak aktem wskazującym na zasadność postulatów wojskowych i konspiracyjnych władz krajowych, domagających się aprobaty utworzenia wojskowego sądownictwa podziemnego.

W dniu 16 kwietnia 1940 r. Komitet Ministrów do spraw Kraju powziął uchwałę, zatwierdzoną następnie przez gen. Sikorskiego, w sprawie sądów kapturowych w Kraju. Uchwała ta głosiła, że wydawanie wyroków śmierci na prześladowców, zdrajców, szpiegów i prowokatorów należy do kompetencji specjalnych sądów, które są powoływane:

- a) przy komendach okupacji, obszarów i okręgów ZWZ — dla przestępstw popełnianych w szeregach organizacji wojskowej,
- b) przy Delegacie Głównym Rządu i przy Delegatach Okręgowych

³ Armia Krajowa w dokumentach 1939—1945, Londyn 1970, tom I, str. 129—131, 136—137.

— dla przestępstw popełnianych przez osoby nie wchodzące w skład organizacji wojskowej oraz przez osoby spośród aparatu okupantów. Tam, gdzie delegatury nie istniały, funkcje sądu przy Delegacie pełnił sąd wojskowy.

Każdy wyrok wymagał zatwierdzenia przez Delegata Rządu odpowiedniej instancji, jeżeli delegat taki urzędował, a wyroki były wykonywane przez odpowiednie komórki ZWZ. Wreszcie uchwała ta zaznaczała, że postanowienia powyższe nie ograniczają ani nie naruszają partyjnego wymiaru sprawiedliwości stronnictw politycznych wobec własnych członków.⁴

Następnie w dniu 7 maja 1940 r. Komendant Główny ZWZ gen. Sosnkowski aprobował — jako obowiązujący — opracowany Kodeks sądów kapturowych ZWZ i Przepisy materialne, a gen. Sikorski oba te akty zatwierdził. Skrócony tekst tego Kodeksu przekazany został szyfrem do Kraju. W jedenaście dni potem, tj. w dniu 18 maja, odprawiony z Angers emisariusz rtm. Aleksander Stpiczyński (ps. „Jerzy Wileński”) zabrał ze sobą w poczcie kurierskiej tekst Kodeksu sądów kapturowych i tekst Przepisów materialnych i przybył do Warszawy w dniu 1-czerwca 1940 r.⁵

Oba omawiane akty stały się podstawą prawną działania sądów podziemnych w Kraju jako legalnie powołane organy wymiaru sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej. Fakt agresji i zaboru całego kraju nigdy nie przekreślił istnienia Państwa Polskiego, a co za tym idzie — ciągłości i legalności rządu na obczyźnie, uprawnionego do wydawania aktów prawnych obowiązujących obywateli polskich.

W kwietniu 1940 r. powstał Sąd Kapturowy Obszaru Warszawskiego ZWZ. Jego przewodniczącym został wymieniony już wyżej Władysław Sieroszewski. Pierwsze posiedzenie tego sądu odbyło się w Warszawie w czerwcu 1940 r.

Na jesieni 1940 r. pracę organizacyjną Sądu Kapturowego przy Komendzie Głównej ZWZ weszły w ostatnią fazę, tak że zaczął on funkcjonować na początku 1941 r. Zapadły wtedy pierwsze wyroki wydane przez ten sąd. Bezpośrednim zwierzchnikiem Sądu Kapturowego przy KG ZWZ był Komendant Główny gen. Rowecki, funkcję zaś przewodniczącego od stycznia 1941 r. sprawował były prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie płk Konrad Zieliński, a od marca tegoż roku urzędującym przewodniczącym został adwokat płk Witold Szulborski. Płk Konrad Zieliński, niezależnie od funkcji jednego z przewodniczących Sądu, piastował jednocześnie funkcję Szefa Wojskowej Służby Sprawiedliwości.

⁴ Armia Krajowa w dokumentach 1939—1945, Londyn 1970, tom I, str. 220.

⁵ Studium Polski Podziemnej, Londyn SPP, Teka 3.3.7; Armia Krajowa w dokumentach 1939—1945, Londyn 1970, tom I, str. 240—243.

W skład Szefostwa Służby Sprawiedliwości KG ZWZ, a potem AK, wchodziła — poza szefem i jego zastępcą — pewna liczba oficerów-audytorów oraz Sąd Kapturowy przy Komendancie Głównym ZWZ. W sądzie tym (następnie w Wojskowym Sądzie Specjalnym) zasiadali sędziowie noszący pseudonimy: „Andrzej”, „Denhoff”, „Drabek”, „Kos”, „Helena”, „Dąbrowa”, „Czesław”, „Karol”, „Jaksa”, „Odra”, „Ostoja”, „Ostroga”, „Mieczysław”, „Jawor”, „Gil”, „Laguna”, „Rzepa”, „Willi”, „Halka”, „Florian”, „Różan”, „Sęk”, „Sowa”. Funkcję prokuratora pełnił m.in. Lucjan Milewski (ps. „Baczyński”). Funkcję sekretarki Szefostwa Służby Sprawiedliwości sprawowała Maria Sankowska (ps. „Iglica”).

Szefostwo Służby Sprawiedliwości było odpowiedzialne za organizację, działanie służby i sprawowanie wymiaru sprawiedliwości zgodnie z zasadami Kodeksu sądów kapturowych, a potem Kodeksu sądów wojskowych. Do jego obowiązków należało opiniowanie zagadnień prawnych na zlecenie Komendanta Głównego. Utworzone zostały szefostwa służby sprawiedliwości na szczeblu okręgów, przy czym ich szefowie przeważnie sprawowali jednocześnie funkcje przewodniczących sądów tego szczebla. Do ich zadań należało opiniowanie kwestii prawnych przedstawianych przez komendantów okręgów.

Tak więc Szefostwo Służby Sprawiedliwości spełniało funkcje organu nadzorczego w stosunku do sądów i zarazem organu doradczego w zakresie problemowych kwestii prawnych.

Sieć Sądów kapturowych, a potem Wojskowych Sądów Specjalnych powstała stopniowo na terenie całego Kraju. W ten sposób zaczęło działać podziemne sądownictwo wojskowe.

WSS Obszaru Warszawskiego kierował jako jego przewodniczący wspomniany już wyżej b. prokurator SN Władysław Sieroszewski. Sędziami w tym Sądzie byli: Tadeusz Semadeni (ps. „Teodor”), Wiktor Danielewicz (ps. „Grunt”), Witold Majewski (ps. „Dominik”), Jerzy Litterer (ps. „Lambda”) oraz Jerzy Izdebski. Obowiązki prokuratora wykonywał Juliusz Prachtel-Morawiański (ps. „Cezary”, „Justin”).

Sądowi Okręgu Warszawskiego AK przewodniczył Antoni Olbromski (ps. „Krauze”), a sędziami w nim byli wymienieni już wyżej Witold Majewski i Jerzy Litterer, którzy przeszli do tego sądu ze składu WSS Obszaru Warszawskiego. Oskarżał przed tym sądem prok. Stanisław Robak, a od 1942 r. — Stefan Frick (ps. „Woroński”).

W skład WSS Okręgu Lwowskiego wchodził sędziowie o pseudonimach: „Adam”, „Adaś”, „Antoni”, „Bolek”, „Kamil” i „Żbik”. Przewodniczył temu Sądowi „Romański”, a prokuratorem był „Katon”.

Z zachowanych częściowo wyroków WSS Okręgu Krakowskiego należy domniemywać, że przewodniczącym tego Sądu był „Lewar”, a jednym z sędziów „Dr Tor” lub „Dr Ton”.

WSS Okręgu Śląskiego AK przewodniczył sędzia Jerzy Kowalski (ps. „Nurt”), A sędziami byli: Tadeusz Walewski (ps. „Ryszard”), Lucjan Banasik (ps. „Rola-Rawicz”), Juliusz Niekrasz, mgr praw Leszek Fusiarski i sędzia o nie ustalonym imieniu, nazwisku i pseudonimie, pochodzący prawdopodobnie z Bydgoszczy.⁶ Prokuratorem był adwokat Henryk Rajzman (ps. „Kornel”).

W Warszawie funkcjonował WSS Okręgu Poleskiego pod przewodnictwem sędziego Józefa Kotarby (ps. „Uszewski”). Obowiązkiem prokuratora sprawował Bolesław Myszkowski.

W latach 1941—1944 przewodniczącym WSS Okręgu Lubelskiego był por. rez. Szymon Gałkowski (ps. „Leonard”), natomiast prokuratorem — Stefan Wolski (ps. „Jawor”, „Florian”).⁷

Nie doszło natomiast ani wiosną 1940 r., ani nawet w 1941 roku do utworzenia sądownictwa powszechnego, tj. sądów, które by w myśl Kodeksu sądów kapturowych były powoływane przy Delegaturze Rządu i w okręgach do rozpatrywania spraw o popełnienie zbrodni: zdrady, szpiegostwa, prowokacji, denuncjacji oraz nieludzkiego prześladowania i krzywdzenia ludności polskiej przez obywateli polskich oraz przez okupantów i innych cudzoziemców. Wiele przyczyn złożyło się na niemożność zrealizowania w tym względzie postanowień Kodeksu sądów kapturowych ZWZ i uchwały Komitetu do spraw Kraju z dnia 16.IV.1940 r. Zaliczyć do nich należy np. dążenie konspiracyjnych władz wojskowych w kraju do powołania przy dowództwie SZP—ZWZ urzędu Komisarza Cywilnego, częste zmiany w koncepcjach form Delegatury Rządu, sprawowanie jakiś czas urzędu Delegata przez Delegata tymczasowego, a następnie sprawowanie tego urzędu przez ciało zbiorowe, wreszcie brak zgody stronnictw politycznych co do kandydatury na stanowisko Delegata Głównego i w konsekwencji późne, bo dopiero pod koniec 1940 r., powołanie pierwszego Delegata Rządu Cyryla Ratajskiego.

W wyniku takiego stanu rzeczy sprawy osób nie należących do ZWZ oraz sprawy okupantów lub innych cudzoziemców, podejrzanych o popełnienie wymienionych wyżej zbrodni, sądziły w myśl pkt 2 Kodeksu sądów kapturowych ZWZ odpowiednie wojskowe sądy kapturowe przy KG ZWZ—AK, dowództwach obszarów lub okręgów.

⁶ Juliusz Niekrasz: *Z dziejów AK na Śląsku*, Warszawa 1985, str. 179.

⁷ Ireneusz Caban, Zygmunt Mańkowski: *Związek Walki Zbrojnej — Armia Krajowa w okręgu lubelskim 1939—1944*, Lublin 1971, część I, str. 194 i 198.

Tak więc cały ciężar wyrokowania we wszystkich sprawach spadał i obciążał wojskowy wymiar sprawiedliwości, i to przez bardzo długi okres, bo od wiosny 1940 r. aż do końca 1942 r.

Niewątpliwie poczynania organizacji wojskowej, a przez to i wojskowego wymiaru sprawiedliwości były bardziej prężne od poczynania cywilnych władz administracyjnych. Wojskowe organizacje konspiracyjne, jakimi były SZP, ZWZ i AK, wcześniej miały zorganizowane swe kadry, a rozkaz był podstawą ich działania, co oczywiście w znaczny sposób ułatwiało i przyspieszało organizację jednostek i powstawanie instytucji wojskowych. Dzięki temu następowało szybkie organizowanie sądów i wysuwanie wniosków dotyczących wymiaru sprawiedliwości pod adresem rządu na obczyźnie. Gen. Rowecki nie tylko doceniał potrzebę istnienia sądownictwa podziemnego niezbędnego do prawidłowego i demokratycznego funkcjonowania państwa podziemnego w czasie okupacji, ale już w lutym 1941 r., opracowując pierwszy plan powstania powszechnego, wybiegł jeszcze dalej w przyszłość, widząc potrzebę szybkiego tworzenia sądów, które by rozpoczynały swą działalność w okresie trwania powstania powszechnego i sprawowały wyroki po jego zakończeniu. Wychodził on ze słusznego założenia, że w pierwszych godzinach powstania nie da się uniknąć samosądów, że początkowo nie opanowane ekscesy mogą się przerodzić w anarchię, którą trzeba będzie tłumić siłą. Dlatego też — jego zdaniem — należało zawczasu przygotować środki, które by przeciwdziałały takim zjawiskom i je likwidowały. Środkami tymi mogło być specjalne sądownictwo przygotowane w okresie konspiracji, sprężyste, odpowiedzialne, działające szybko w każdym powiecie. Jego wyroki zdołałyby istotnie pomóc w utrzymaniu bezpieczeństwa, zapewniając jednocześnie walczącemu oddziałom potrzebny względny spokój na tyłach. Niestety, te zamysły w dziedzinie karnego sądownictwa powszechnego były realizowane bardzo powoli.

Przepisy materialne z dnia 7 maja 1940 r., o których była już mowa wyżej i które weszły w życie wraz z Kodeksem sądów kapturowych ZWZ, stanowiły uzupełnienie obowiązującego w Polsce prawa karnego materialnego, tj. kodeksu karnego z 1932 r. i kodeksu karnego wojskowego oraz całego szeregu przepisów szczególnych, jak np. dekretu Prez. RP z dnia 22.XI.1938 r. o ochronie niektórych interesów Państwa lub rozporządzenia Prez. RP z dnia 24.X.1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa.

Życie w warunkach wojny totalnej oraz szczególne stosunki w okupowanym kraju wywołane okrutnym, a nawet barbarzyńskim postępowaniem okupanta narzucały potrzebę tworzenia nowych definicji i określeń najcięższych zbrodni przeciwko interesom Narodu Polskiego i Państwa. Znalazły się one właśnie w Przepisach

materialnych. Takimi nowymi przestępstwami, nie znanymi polskiemu prawu przedwojennemu, stały się zbrodnie prowokacji czy denuncjacji, a za szczególną zbrodnię, będącą przejawem barbarzyństwa najeźdźcy, uznano zbrodnię nieludzkiego prześladowania i krzywdzenia ludności polskiej. Dopuszczał się tej zbrodni ten, kto w sposób nieludzki, sprzeczny z naturalnym poczuciem sprawiedliwości prześladował lub krzywdził ludność polską czynem swym lub zarządzeniem.

Wymienione w Przepisach materialnych zbrodnie zdrady, szpiegostwa, prowokacji, denuncjacji oraz nieludzkiego prześladowania i krzywdzenia ludności polskiej podlegały jednej tylko karze: karze śmierci.

Wszystkie akty dotyczące zasad postępowania procesowego przed wojskowymi sądami kapturowymi, a więc i instrukcja z 2.II.1940 r., i uchwała Komitetu do spraw Kraju z 16.IV.1940 r., i wreszcie Kodeks sądów kapturowych ZWZ z 7.V.1940 r. zawierały przepis nakazujący konieczność zatwierdzenia wyroków przez czynniki polityczne bądź cywilne władze administracyjne, a mianowicie przez reprezentację polityczną (Radę Główną Polityczną) lub właściwego Delegata Rządu. Podyktowane to było chęcią czynników rządowych utrzymania równowagi między wojskiem a władzami administracyjnymi przez sprawowanie kontroli czynnika cywilnego nad czynnikiem wojskowym. Nie zdawano sobie jednak sprawy z warunków i stosunków panujących w okupowanym kraju, gdyż nakazem takim stworzono poważne niebezpieczeństwo dekonspiracji, a zarazem godziło to w zasady samodzielności sądownictwa wojskowego. Dlatego w praktyce nie realizowano tego wymagania i dlatego wyroki wojskowych sądów kapturowych przedstawiano jedynie do zatwierdzenia odpowiednim komendantom ZWZ—AK.

W trzecim kwartale 1940 r. powstał Departament Sprawiedliwości Delegatury Rządu. Na czele tego Departamentu stanął adwokat Leon Nowodworski. Jego zastępcą został adw. Feliks Zadrowski (ps. „Skupniewski”). Po śmierci dziekana Nowodworskiego w dniu 26.XII.1941 r. ster Departamentu Sprawiedliwości objął adw. Zadrowski.

W początkowym okresie działalność Departamentu przejawiała się w opracowywaniu koncepcji przyszłego, powojennego sądownictwa oraz sprawowania opieki i nadzoru nad polskimi sędziami pozostającymi w okupacyjnym sądownictwie jawnym, a także w opracowywaniu regulaminów i projektów ustaw oraz instrukcji. Na jesieni 1940 r. ukazał się wydany przez Departament Sprawiedliwości Delegatury Rządu „Kodeks praw i obowiązków dobrego Polaka i obywatela”. Był to szeroki zakres nakazów i zakazów oraz wytycznych zachowania się Polaków wobec okupanta. Regulował on postępowanie środowisk i grup zawodowych, ich stosunek do

instytucji okupacyjnych, a w szczególności propagandy.

Późną jesienią 1941 r. gen. Rowecki w meldunku nr 88 z dnia 20 listopada wystąpił z wnioskiem do Naczelnego Wodza o znowelizowanie przepisów dotyczących działalności Sądów kapturowych i Przepisów materialnych w myśl projektu Statutu Wojskowych Sądów Specjalnych, jaki do meldunku tego został dołączony.⁸

Sądy kapturowe działały już w tym czasie od około półtora roku. Okres ten pozwolił na zdobycie doświadczenia i wyrobienie sobie poglądu na zasady ich funkcjonowania. Potrzebę nowelizacji przepisów w tej mierze dyktowały również poczynione obserwacje obniżającego się poziomu moralnego społeczeństwa, szerzenia się donosicielstwa po upadku Francji i zwycięstwach niemieckich w kampanii rosyjskiej w 1941 r. oraz wyraźnego wzrastania przestępczości pospolitej.

Od początku istnienia Sądów kapturowych budziła również zastrzeżenia ich nazwa. Przyjęta nazwa „Sądy kapturowe” była społeczeństwu polskiemu zupełnie obca. Łączyła się ona z anonimowymi „niemieckimi sądami kapturowymi” z okresu powstań śląskich lub ze zwyczajami i praktykami innych tajnych sądów nie kontrolowanych w swym postępowaniu i orzekaniu kar. Toteż w praktyce zaczęto odstępować od używania nazwy „Sądy kapturowe”, zastępując ją nazwą „Wojskowe Sądy Specjalne”. Wprowadzenie takiej nazwy postulował gen. Rowecki w nowym projekcie statutu. Oczywiście nie były to jedyne postulaty nowelizacyjne. Do najważniejszych zaliczyć należało możliwość orzekania kary śmierci jedynie w wypadku jednogłośniego zdania wszystkich sędziów. Jednocześnie dopuszczano możliwość orzekania tej kary w wypadkach, gdy czyn zarzucany oskarżonemu na podstawie obowiązujących przepisów nie był wprawdzie zagrożony karą śmierci, ale w myśl ustawy stanowił zbrodnię i był przestępstwem szczególnie niebezpiecznym. Odstąpiono od wprowadzenia instytucji sędziów śledczych, które pod rządami Kodeksu Sądów kapturowych ZWZ nie reaktywowano. Postulowane zmiany podyktowane były konspiracyjnym charakterem sądownictwa podziemnego i zasadami jego bezpieczeństwa. Odstępowano więc od udziału w rozprawie prokuratora i obrońcy, a nawet ewentualnego uczestnictwa oskarżonego. Nakazywano unikania wzywania świadków. Zrezygnowano z konieczności zatwierdzenia wyroków przez Delegata Rządu.

Były to wielkie odstępstwa od zasad polskiego procesu karnego, ale w warunkach konspiracji i bezwzględnej walki z wrogiem wręcz nieodzowne.

Wreszcie przyjmowano zasadę, iż Wojskowe Sądy Specjalne powołane zostały do ścigania przestępstw przewidzianych w obowią-

⁸ Armia Krajowa w dokumentach 1939—1945, Londyn 1973, tom II, str. 149—152.

zujących przepisach karnych a popełnionych lub usiłowanych po dniu 4 grudnia 1939 r. przez osoby wojskowe, a także przez osoby cywilne, jeżeli popełnione przez nie przestępstwa godziły bezpośrednio w bezpieczeństwo Sił Zbrojnych w Kraju. Przyjęta tutaj data 4 grudnia 1939 r. to data instrukcji gen. Sosnkowskiego do płka Roweckiego o powołaniu do życia Związku Walki Zbrojnej.

Zatwierdzony przez Naczelnego Wodza projekt Statutu Wojskowych Sądów Specjalnych obowiązywał od 1942 r. do końca istnienia Polskiego Państwa Podziemnego.

Jak solidnie i dokładnie działały Wojskowe Sądy Specjalne, niech zobrazuje przykład jednej ze spraw rozpatrzonych przez WSS przy Komendancie Głównym AK.

Od dłuższego czasu panowała opinia, że wiele masowych aresztowań w Warszawie w 1942 r., szczególnie wśród różnych środowisk młodzieżowych, było wynikiem denuncjacji dokonywanych przez młodego wiekiem, sprytnego agenta warszawskiego gestapo. Miał on pracować w wielu polskich organizacjach niepodległościowych, w których dochodziło do „wsyp”. Powoli krąg podejrzeń skupiał się na osobie niespełna siedemnastoletniego ucznia gimnazjum i liceum „Przyszłość” w Warszawie — Józefa Pronaszki.

Jak wynika z zachowanych akt sprawy, polscy wywiadowcy donosili wtedy, co następuje:

Agent „4320 st/252” podawał, że Pronaszko potrafił wejść do wielu komórek organizacyjnych, między innymi do kolportażu „Biuletynu Informacyjnego”, miewał większe ilości tego Biuletynu oświadczać, iż może dostarczać go masowo, i zachęcał do zamawiania. Inny wywiadowca „4320/Kw” donosił, że Pronaszko podejrzewany jest o spowodowanie aresztowania Wandy Moszczeńskiej i pracowników pisma „Głos Prawdy”. Jeszcze inny pracownik podziemnego kontrwywiadu AK „4315 st/Zamek z Osady” informował, iż Pronaszko nie działa sam, lecz ma sieć swoich konfidentów, do których należą „Czesław”, „Jerzy” i „Bolesław”. Wywiadowcy: „4320/Kw”, „431 st/Z” i „4315/st” zgodnie stwierdzali, że Pronaszko jest niebezpiecznym agentem gestapo, podkreślając jednocześnie, że pracuje on „ideowo”.

Nadszedł grudzień 1942 r. Jak się potem okazało, Pronaszko dowiedział się od niejakiego Przedwojewskiego, że przy ul. Chmielnej (Przedwojewski podał dokładny adres) mieszka bliżej nie znany obywatel polski narodowości żydowskiej. Pronaszko poinformował o tym swego przełożonego, oficera gestapo Waeckiego, który upoważnił go do sprawdzenia informacji i w razie jej potwierdzenia na miejscu — aresztowania nieszczęśliwego Żyda. Waecke nadmienił, żeby Pronaszko przybrał sobie do tych czynności funkcjonariusza Policji Kryminalnej (Kripo).

W styczniu 1943 r. Pronaszko, spotkawszy się w cukierni Kle-

szcza z Przedwojewskim, zakomunikował mu o zamiarze sprawdzenia podanej mu informacji i aresztowania ukrywającego się w domu przy ul. Chmielnej wspomnianego wyżej Żyda. Obecny przy tej rozmowie kolega Pronaszki, niejaki Francke, oświadczył, że on właśnie jest wywiadowcą Policji Kryminalnej i wyraził gotowość udzielenia mu pomocy, na co Pronaszko przystał. Francke opuścił towarzystwo i po kilkunastu minutach powrócił, sprowadzając dorożkę, którą potem wszyscy, a więc Pronaszko, Przedwojewski, Francke i kolega tego ostatniego Olejarz, udali się na ul. Chmielną w celu aresztowania ukrywającego się tam Żyda.

Po przybyciu na miejsce, Pronaszko rozpoczął sprawdzanie dokumentów „podejrzanego” mężczyzny, a pozostali trzej jego towarzysze zabrali się do przeprowadzania rewizji w mieszkaniu. W czasie tych czynności do mieszkania wkroczyli funkcjonariusze Policji Kryminalnej z niemieckim oficerem na czele. Wszyscy zostali aresztowani z Pronaszką włącznie i przewiezieni do siedziby Policji Kryminalnej. Pronaszcze odebrano broń, którą miał przy sobie. Okazało się, że aresztowanie całego „towarzystwa” spowodował Francke, który nie wiedząc o tym, iż Pronaszko jest agentem gestapo działającym z upoważnienia Waackego, oraz przypuszczając, iż jest to samowola i prywatna „akcja” Pronaszki, przy okazji sprowadzania dorożki dał znać telefonicznie o tym zamierzeniu swoim zwierzchnikom.

W ten sposób Pronaszko został aresztowany i funkcjonariusze Kripo przystąpili do przesłuchiwania go.

Zawiadł Pronaszkę jego spryt, zgubiła pewność siebie, przekonanie, że jest bezkarny, oraz niedocenianie polskiego kontrwywiadu. Nie mogąc uzyskać natychmiastowego zwolnienia, zażądał od funkcjonariuszy Kripo, aby o jego zatrzymaniu zawiadomili gestapo. Zanim to jednak pracownicy Kripo uczynili, przesłuchali przedtem Pronaszkę, sporządzając z tej czynności protokół. Dopiero potem uczynili zadość żądaniu Pronaszki, zawiadamiając gestapo o jego aresztowaniu. Gestapowiec, z którym rozmawiano, polecił natychmiast zwolnić Pronaszkę, co też uczyniono. Ale protokół przesłuchania Pronaszki pozostał już w aktach Kripo.

O tym wydarzeniu i jego przebiegu wywiadowcy „Daniel-Mewa” i „Zamek z Osady” złożyli meldunek swym przełożonym z polskiego kontrwywiadu. Sporządzono też odpis protokołu przesłuchania Pronaszki.

W tym miejscu wypada niektóre ustępy z tego przesłuchania Pronaszki przytoczyć, świadczą one bowiem nie tylko o jego haniebnym zdradzie, ale i o niebywałym cynizmie, pewności siebie i wielkim zaangażowaniu się w tej zbrodniczej pracy. Otóż Pronaszko m.in. zeznał wtedy:

„(...) W dniu oznaczonym spotkałem się z kolegami, którzy starali się mnie uspić, a następnie wyprowadzili mnie na pole przy ul. Madalińskiego. Było to w lecie, chyba 1942 r. O planowanym zamachu na mnie dowiedziałem się od swojego kolegi, który uprzedził mnie, ponieważ nie przypuszczał, że istotnie pracuję w Gestapo. Na miejscu przekonałem się, że istotnie był na mnie planowany zamach, ponieważ agenci policji bezpieczeństwa na miejscu tym aresztowali kilku ludzi z organizacji, którzy posiadali przy sobie broń. Później Waecke powiedział mi, żebym się pilnował i od tego czasu stałe nosił broń. Pozwolenia na broń nie otrzymałem, bo nie miałem ukończonych 18 lat, jednakże mieli u siebie zanotowane, że ja broń posiadam i wolno mi takową nosić. O posiadaniu przeze mnie broni wiedział P. Weberpale oraz wszyscy urzędnicy z pokoju 242 w Al. Szucha. Pracowałem honorowo. Przedwojewski ze mną nie pracował. Ja posiadałem swoich konfidentów. Żyd miał mieszkać na Chmielnej 82 m. 5. (...) również współpracowałem z Naporzą, oficerem urzędującym w pokoju 226 w Al. Szucha (...).”

Ponadto Pronaszko w tych bardzo obszernych wyjaśnieniach o swej działalności podał, że:

- 1) do pracy w gestapo zgłosił się dobrowolnie, z własnej woli i inicjatywy w 1941 r., posiadając pewne informacje o polskich niepodległościowych organizacjach wojskowych;
- 2) pracował „honorowo”, nie dla pieniędzy, albowiem pochodził z zamożnego domu;
- 3) z Waeckiem współpracował bardzo intensywnie, odbywając z nim spotkania co drugi dzień; współpracował również z innym znanym warszawskim gestapowcem Naporzą;
- 4) w czasie dotychczasowej swej pracy wykrył i ujawnił kilka polskich organizacji podziemnych, dekonspirując i denuncjując wielu ludzi;
- 5) na polecenie swoich przełożonych dokonał na ulicach Warszawy aresztowań kilku polskich działaczy konspiracyjnych;
- 6) nadal pracuje w kilku organizacjach podziemnych, tak że przetrzymywanie go w Kripo może narazić na utratę przez niego kontaktów i przerwę w pracy agenturalnej.

Pronaszko denuncjował nie tylko tych ludzi, o których działalności konspiracyjnej cokolwiek wiedział, ale również i takich, o których działalności podziemnej nic nie wiedział.⁹

⁹ W lecie 1942 r. zadenuncjował kilku kolegów z gimnazjum i liceum „Przyszłość” w Warszawie, m.in. autora niniejszego artykułu, kolegę, z którym uczęszczał nie tylko do tego samego gimnazjum, ale i tej samej klasy. O działalności konspiracyjnej Włodzimierza Rostółca nic nie wiedział, albowiem nie miał z nim kontaktu już od wiosny 1940 r.

Te zeznania Pronaszki były tym cenniejsze w sprawie, że pochodząc od niego samego, potwierdzały świetną pracę wywiadowców Armii Krajowej oraz ich wartość i wiarygodność.

W łoku dalszych czynności dochodzeniowych ustalono, że matka Józefa Pronaszki, Eleonora Pronaszko, wiedziała, iż syn jej jest agentem gestapo. Sprzyjała jego zbrodniczej działalności, ukrywając i zastaniając tę działalność przed mężem, a ojcem Pronaszki. Pomagała synowi w jego agenturalnej pracy, ułatwiając mu kontakty z jego przełożonymi, funkcjonariuszami gestapo: Waeckem, Frischem i Naporzą. W tym celu urządzała w swoim domu spotkania i przyjęcia dla tych gestapowców.

W ten sposób Eleonora Pronaszko z całą świadomością udzielała pomocy synowi w jego zbrodniczej działalności.

W świetle tak obszernego i obciążającego materiału dowodowego prokurator oskarżył Józefa Pronaszkę, ur. 10.V.1926 r. w Kaliszu, o to, że:

w czasie okupacji od 1941 r. do czerwca 1943 r. w Warszawie był agentem gestapo i zdobyte wiadomości z zakresu niepodległościowych organizacji wojskowych i politycznych ujawniał gestapo, powodując aresztowanie całego szeregu ludzi, dopuszczając się w ten sposób popełnienia zbrodni z art. 12 rozp. Prez. RP z dnia 24.X.1943 r. w związku z art. 1 ust. 2 i art. 6 ust. 1 Statutu WSS.

Natomiast Eleonorę Pronaszko, ur. 2.VII.1900 r. w Kamieńcu Podolskim, prokurator oskarżył o to, że:

od 1941 r. do czerwca 1943 r., wiedząc o tym, że syn jej Józef jest agentem gestapo i dostarczał mu wiadomości dotyczących niepodległościowych organizacji wojskowych i politycznych, udzielała mu pomocy w tej pracy, ułatwiając kontakty z jego przełożonymi w gestapo przez stworzenie okazji w formie przyjęć we własnym domu, dopuszczając się w ten sposób popełnienia przestępstwa z art. 27 k.k. w związku z art. 12 § 2 rozp. Prez. RP z dnia 24.X.1934 r.

Wojskowy Sąd Specjalny przy Komendancie Głównym w sprawie sygn. akt. K II /43, pod przewodnictwem płka „Mory” i z udziałem sędziów-audytorów „Jaxy” i „Mieczysława”, uznał Józefa Pronaszkę i jego matkę Eleonorę Pronaszko za winnych zarzucanych im aktem oskarżenia czynów i wyrokiem z dnia 16.VII.1943 r. z mocy powołanych przepisów prawa skazał każde z nich na karę śmierci.

W pięć dni po zapadnięciu tego wyroku „Znicz” w dniu 21 lipca 1943 r. wyrok ten zatwierdził, polecając komórce likwidacyjnej bezwzględne wykonanie wyroku i zameldowanie o tym fakcie.

¹⁰ Archiwum KC PZPR-2392/2-203/IX-8 k. 59—74.

W dniu 5 sierpnia 1943 r. komórka Wd-69 zameldowała, że wyrok WSS przy Komendancie Głównym z dnia 16.VII.1943 r.¹⁰ w sprawie sygn. akt K II 6/43, skazujący Józefa Pronaszkę i jego matkę Eleonorę Pronaszkę na karę śmierci, został wykonany. Nastąpiło to w piękny słoneczny dzień, w godzinach przedpołudniowych, w mieszkaniu Pronaszków w domu przy ul. Koszykowej 53 w Warszawie. Z relacji wykonawców wynikało, że po odczytaniu wyroku Józef Pronaszkowski wymknął się im szybko z pokoju stołowego, w którym znajdował się z matką, i schronił się do swojego pokoju, chowając się pod łóżko. Wielu ludzi, którzy wstąpili na drogę zdrady, właśnie tak tchórzliwie zachowało się w ostatniej swojej godzinie, łudząc się, że może unikną kary.

Działalność wymiaru sprawiedliwości w dobie Państwa Podziemnego ściśle związana była z instytucjami kierującymi bezpośrednią walką z okupantem. Było to zjawisko zrozumiałe w szczególnych warunkach prowadzenia walki w konspiracji. Sądownictwo podziemne — tak wojskowe jak i powszechne — musiało ściśle współpracować z Kierownictwem Walki Cywilnej, Kierownictwem Walki Konspiracyjnej, a następnie z Kierownictwem Walki Podziemnej. Ta współpraca wynikała z istoty funkcji tych ośrodków walki orężnej i cywilnej.

Wymiar sprawiedliwości był więc przedłużeniem zbrojnego Ramienia Armii Krajowej, które miało przestrzegać zasad praworządności i poszanowania prawa. Na forum Kierownictwa Walki Cywilnej i Walki Konspiracyjnej podejmowane były decyzje, które znajdowały wyraz w orzeczeniach sądów wojskowych i powszechnych. Na podstawie składanych meldunków dotyczących zbrodniczej działalności członków władz okupacyjnych, przestępczej działalności obywateli polskich lub nagannej ich postawy rozpoczynano prawem przewidziane postępowanie karne. Rzeczą sądów było odpowiedzieć, czy stawiane zarzuty były słuszne.

KWC i KWK z racji swych funkcji wpływały i kształtowały wraz z Departamentem Sprawiedliwości Delegatury Rządu treść tworzonych praw i przepisów proceduralnych. W tym zakresie sprawowały one swe funkcje nie tylko wykonawcze, ale i ustawodawcze. Właśnie w łonie Kierownictwa Walki Cywilnej zrodziło się wiele przepisów dotyczących zasad postaw etycznych i moralnych. Temu kierownictwu w pewnym zakresie podlegały także sądy powszechne, mianowicie Sądy Specjalne i Komisje Sądzące. Od połowy lipca 1943 r. Kierownictwo Walki Podziemnej przekazywało wnioski prokuratorom o podejmowanie dochodzeń przeciwko określonym zdrajcom i prześladowcom społeczności polskiej.

U schyłku 1942 r. Delegat Rządu, opierając się na uchwale Komitetu Rządu do spraw Kraju z dnia 16 kwietnia 1940 r., powołał do życia powszechne Sądy Specjalne, zwane potocznie „Cywilnymi

Sądami Specjalnymi", do rozpoznawania spraw karnych obywateli polskich działających na korzyść okupanta a dopuszczających się zbrodni zdrady, szpiegostwa, denuncjacji, prowokacji, nieludzkiego prześladowania i krzywdzenia ludności polskiej oraz innych przestępstw godzących w interesy Narodu i Państwa Polskiego.

W myśl Statutu Sądów Specjalnych powstały one przy Delegatach Okręgowych. Ich właściwość określana była według miejsca popełnienia przestępstwa, z tym zastrzeżeniem, że Delegat Rządu mógł przekazać sprawę do rozpoznania każdemu, choćby nawet niewłaściwemu Sądowi Specjalnemu. Ten przepis podyktowany został zasadą ochrony sądu przed ewentualną dekonspiracją. Przy każdym Sądzie Specjalnym funkcjonował prokurator, mianowany przez właściwego delegata okręgowego. Sprawy sądzone były niejawnie w kompletach trzyosobowych, a wyroki zapadały większością głosów.¹¹ Pierwsze wyroki zostały wydane przez Sądy Specjalne na początku 1943 r.

Przewodniczącym Sądu Specjalnego w Warszawie został adw. Eugeniusz Ernst (ps. „Pawłowski”, „Piotrowski”), natomiast funkcję prokuratora przy tym sądzie pełnił adw. Stanisław Koziołkiewicz (ps. „Alfa”).

Jednocześnie na jesieni 1942 r. Delegatura Rządu i Kierownictwo Walki Cywilnej zaczęły powoływać do życia Komisje Sądzące, które miały rozpatrywać sprawy mniejszej wagi o wykroczenia przeciwko zasadom oporu wobec okupanta. Paragraf 2 Regulaminu Komisji Sądzących głosił, że celem działalności Komisji było usuwanie szkodliwych objawów życia społecznego w okresie okupacji przez napiętnowanie w sposób legalny jednostek i grup postępujących niezgodnie z racją stanu Państwa i Narodu Polskiego oraz godnością narodową.¹² Orzeczenia Komisji Sądzących miały zatem w swej istocie charakter nie tylko piętnujący jednostki za zachowanie się sprzeczne z etyką i godnością Polaka, ale ich celem było ponadto wywieranie wpływu i pozytywne oddziaływanie na środowisko bądź na grupy społeczności polskiej, w których zdarzały się wypadki tego rodzaju wykroczeń. Na przykład orzeczenia Komisji Sądzącej w Warszawie wobec stosunkowo licznej grupy polskich artystów, i aktorów, którzy naruszali normy moralno-etyczne nakreślone przez władze podziemne, zawierały w sobie nie tylko element piętnujący jednostki w postaci wymierzanych im kar, ale również element wychowawczy wobec całego środowiska.

Komisje Sądzące miały prawo rozpatrywać sprawy wyłącznie obywateli polskich. Orzekały one w kompletach 3-osobowych większością głosów. Miały do swej dyspozycji trzy rodzaje kar: karę

¹¹ Centralne Archiwum KC PZPR-2393/1-203-1 R.28.

¹² Centralne Archiwum KC PZPR-2396/3-203/XI.

infamii, która była karę najcięższą, karę nagany i karę upomnienia.

W warunkach okupacji podziemny wymiar sprawiedliwości miał tylko ograniczone możliwości wykonania wymierzonych kar. Musiały być zatem stosowane takie kary, które mogły być wykonywane i które spełniałyby cel, jakim było napiętnowanie sprawców i odstraszenie ewentualnie innych od popełnienia podobnych czynów. Wymienione wyżej kary uznano za spełniające powyższe cele.

Szerszego wyjaśnienia wymaga kara infamii, która w polskim współczesnym katalogu kar była karą nową. Była to kara na czci i honorze, eliminująca skazanego ze społeczeństwa. Powodowała utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, tj. utratę prawa wybierania i wyboru do ciał ustawodawczych, samorządowych i instytucji prawa publicznego, prawa udziału w wymiarze sprawiedliwości, piastowania urzędów i stanowisk oraz zdolności ich uzyskania, wreszcie utratę zaszczytnych tytułów i odznaczeń oraz utratę prawa otrzymywania ich w przyszłości.

Ogólnym zatem skutkiem tej kary było pozbawienie przestępcy czci obywatelskiej w pojęciu powszechnym, w życiu publicznym, społecznym i prywatnym. Oczywiście tej kary infamii nie można oceniać w takim znaczeniu jak w dawnym prawie sądowym. Orzeczenie jej nie uprawniało do pozbawienia życia osoby skazanej. Pociągało ono za sobą obligatoryjny obowiązek publikacji w prasie.

Kara nagany również podlegała obligatoryjnej publikacji. Jedynie publikowanie w prasie podziemnej kary upomnienia uzależnione było od odpowiedniego nakazu zawartego w skazującym wyroku.

Komisje Sądzące — poza karami infamii, nagany bądź upomnienia — nie wymierzały żadnych innych kar, nie orzekały więc kar fizycznych, jak np. chłosty czy golenia głowy. Nie były to kary prawem przewidziane i za takie nigdy ich nie uznawano.¹³

W warunkach wiejskich stosowano chłostę wobec osób naruszających zasady etyczno-moralne. Zapewne była to represja bardziej zrozumiała i lepiej przemawiająca do ludzi w tym środowisku niż np. kara infamii. Ogolenie głowy kobiecie utrzymującej intymne stosunki z Niemcami w warunkach miejskich również miało szczególnie piętnujący charakter i bardziej przemawiało do umysłów przeciętnego obywatela. Były to akty o charakterze administracyjnym podejmowane w ramach Walki Cywilnej.

Należy jednak podkreślić, że nigdy tego rodzaju represje nie urosły do miana kar kodeksowych wymierzanych w „Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej”.

¹³ Patrz: „Regulamin Komisji Sądzących KWP” i „Wyjaśnienia dodatkowe do regulaminu Komisji Sądzących KWP”, Archiwum KC PZPR-2396/3-203/XI. Z tego względu pogląd Tadeusza Seweryna zawarty w artykule pt. „Polskie Sądownictwo Podziemne” („Przegląd Lekarski” nr 1 z 1966 r.), który traktuje kary cielesne jako kary prawem przewidziane, należy uznać za nietrafny.

Nie sposób nie wspomnieć tu o istnieniu w Polsce w czasie ostatniej wojny sądów dyscyplinarnych i partyjnych niektórych stronnictw i ugrupowań politycznych. W zasadzie były one powoływane przez władze tych stronnictw do rozpatrywania spraw ich członków. Z czasem jednak własnymi „sądami” zaczęto obejmować również ludzi spoza kręgu tych stronnictw. Prowadziło to niejednokrotnie do samowoli, bezprawia, a nawet do zbrodni. Tego rodzaju „sądy” nie miały nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego.

Okres Powstania Warszawskiego to czas ujawnienia się podziemnego wymiaru sprawiedliwości. Wprawdzie sędziowie posługiwali się jeszcze pseudonimami, ale rozprawy odbywały się już jawnie. Dowolny był w zasadzie dostęp publiczności do sal i pomieszczeń piwnicznych, w których odbywały się rozprawy. Jedynym elementem ograniczającym normalny tok urzędowania sądów były szczególne warunki walczącego miasta, głównie bombardowanie stolicy.

Procedura procesowa uległa pewnej humanizacji. Oskarżony miał prawo uczestniczenia w rozprawie. Mógł korzystać z usług obrońcy, a w wypadku gdy zarzucano mu popełnienie przestępstwa zagrożonego karą śmierci, obrona była obligatoryjna. W rozprawie uczestniczył prokurator.

Przy Komendancie Okręgu płku Antonim Chruścielu (ps. „Monter”, „Nurt”) utworzony został w pierwszym dniu powstania Wojskowy Sąd Specjalny, na czele którego stanął wymieniony już wyżej sędzia Witold Majewski, późniejszy adwokat (ps. „Dominik”). Na sędziów tego sądu powołani zostali m.in.: Ludwik Kołakowski (ps. „Kościeszka”), Tadeusz Ostaszewski (ps. „Markiz”), Michał Skoczyński, Ziemisław Zienkiewicz (ps. „Ziemisław”) oraz osoby o pseudonimach: „Antoni”, „Bolesław” i „Pac”. Zorganizowanie prokuratury przy tym sądzie powierzono Jerzemu Littererowi (ps. „Lambda”), a funkcje wiceprokuratorów sprawowali m.in.: „Kruk”, „Stefan” i „Skiba”.

Na terenie Śródmieścia-Południe powstała Komisja Sądząca, która rozpatrywała sprawy kolaborantów i konfidentów. Na jej czele stanął sędzia Tadeusz Semadeni (ps. „Teodor”). Po jego śmierci w dniu 19 sierpnia 1944 r. przewodnictwo — teraz już WSS Śródmieście-Południe — objął sędzia Józef Kotarba (ps. „dr Uszewski”). Funkcję prokuratora wykonywał adw. Stefan Frick (ps. „Woroński”). W skład sądu i prokuratury Śródmieście-Południe m.in. weszli: Antoni Leszczyński (ps. „Leszcz”), Bohdan Jarociński, Jan Wacek (ps. „Jan”), Jerzy Gałach (ps. „Bursztyn”), Jerzy Jaworczykowski (ps. „Doliwa”), Mieczysław Pączkowski (ps. „Turki”), Henryk Wąsowski (ps. „Ten”) i Bogusław Wyszomirski (ps. „Świeca”).

Na początku drugiej dekady sierpnia powstały dalsze jednostki

Wojskowego Sądu Specjalnego: Na Starym Mieście, Żoliborzu, Mokotowie i Czerniakowie, a w późniejszym czasie — przy Komendzie Grupy „Kampinos”.

Początkowo Szefem WSS Grupy Północ (Stare Miasto) był Lucjan Milewski (ps. „Baczyński”), a prokuratorami byli: Józef Gzaj (ps. „Broniewicz”) i Andrzej Żukowski (ps. „Andrzej”). W składzie tego sądu zasiadał m.in. sędzia Modliński. Dnia 29 sierpnia 1944 r. płk Karol Ziemiński (ps. „Wachnowski”) powołał nowy skład tego sądu pod przewodnictwem przybyłego ze Śródmieścia adw. Jerzego Gałacha (ps. „Bursztyn”). Prokuratorem mianował on kpr. pchor. „Jarząbka”.

Na Żoliborzu komendantem WSS został sędzia Antoni Olbromski, dotychczasowy szef WSS Okręgu Warszawskiego, a funkcję sędziów m.in. pełnili: sędzia Józef Łaskiewicz, sędzia Stanisław Tomaszannas, kpt. Stefan Grzebalski (ps. „Gniewosz”, „Prawdzic” i „Szkot”). Prokuratorem był kpt. Juliusz Prachtel-Morawiański, dotychczasowy prokurator WSS Obszaru Warszawskiego.

Na stanowisko szefa WSS-Mokotów powołany został sędzia Jerzy Sznuke. Jego zastępcą był b. prokurator przy SN Emilian Moszyński. Funkcję prokuratora pełnił Roman Thieme (ps. „Roman”).

Na Czerniakowie szefem WSS został sędzia Eugeniusz Potocki, a prokuratorem był adw. Jan Głowacki (do pomocy został mu potem przydzielony adw. Henryk Wąsowski).

Szefem prokuratury na Powiślu był adw. Jan Gajewski (ps. „Mirski”). Wiceprokuratorami byli adw. Władysław Kiwacz-Krasnodębski (ps. „Swaróg”) i Leopold Godlewski (ps. „Gozdawa”). Po 20 sierpnia zorganizowany został WSS-Powisłe, którego szefem został sędzia „Prus”. W składzie tego sądu znalazł się m.in. sędzia Witold Salm (ps. „Boruta”).

Jurysdykcji Wojskowych Sądów Specjalnych działających na terenie powstańczej Warszawy poddały się oddziały wojskowe Korpusu Bezpieczeństwa, Armii Ludowej, Polskiej Armii Ludowej i część Narodowych Sił Zbrojnych,¹⁴ pozostających pod komendą płka Koiszewskiego (ps. „Topór”).

16 sierpnia 1944 r. płk Antoni Chruściel powołał na stanowisko Szefa Służby Sprawiedliwości Okręgu Warszawskiego kpt. Władysława Sieroszewskiego.

Absencja adw. Eugeniusza Ernsta, przewodniczącego Sądu Specjalnego w Warszawie, i adw. Stanisława Koziółkiewicza, prokuratora przy tym sądzie (oba odcięci zostali w dzielnicach zajętych przez Niemców) spowodowała, że na stanowisko przewodniczącego Sądu Karnego Specjalnego powołany został wyreklamowany

¹⁴ Władysław Sieroszewski: Organizacja wymiaru sprawiedliwości w powstaniu warszawskim i udział w niej adwokatów, *Palestra* nr 7 z 1977 r., str. 75 i nast.

w tym celu z wojska na wniosek Delegatury, za zgodą płka Montera, wówczas sędzie SO, a potem adwokat Józef Ignacy Bielski (ps. „Prawdzie”). Sprawowanie funkcji prokuratora przy tym sądzie powierzono wiceprokuratorowi, potem adwokatowi Józefowi Namysłowskiemu, również wyreklamowanemu z wojska. W sądzie tym obowiązki sędziów i wiceprokuratorów m.in. pełnili: adwokaci Tadeusz Kuligowski, Michał Grabowski, Jerzy Pilecki, sędzią, a następnie adwokat Mieczysław Skolimowski, wiceprokurator Jerzy Rother i inni. W charakterze obrońców z urzędu występowali m.in. adwokaci: Antoni Jurkowski, Marian Niedzielski i Zygmunt Nowicki oraz prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie Kazimierz Rudnicki.¹⁵

Wymiar sprawiedliwości zajmował poczesne miejsce w Polskim Państwie Podziemnym. Jego rangi i znaczenia w tym bezprecedensowym Państwie w historii świata nie przestąpiła zbrojna walka z niemieckim najeźdźcą i jego poplecznikami. W tych wyjątkowych czasach, w stanie najwyższego zagrożenia Narodu, gdy wydawało się, że tylko brutalna siła, przemoc i zagłada będą miały prawo obywatelstwa, w Polsce nie zarzucano i nie przekreślano zasad sprawiedliwości i słuszności, demokratyzmu i humanizmu. Przeciwnie, te właśnie zasady stały się ostoją Polskiego Państwa Podziemnego.

Z myślą o ich zachowanie stworzono Podziemny Wymiar Sprawiedliwości. Celem jego było wykonywanie władzy sądowej, realizowanej za pośrednictwem opisanych tu sądów, powołanych do życia w myśl obowiązujących praw.

Zadanie to Wymiar Sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego chlubnie wykonał. Mimo szczególnie trudnych warunków pracy konspiracyjnej wyroki Sądów kapturowych, Wojskowych Sądów Specjalnych, Sądów Specjalnych i Komisji Sądzących były sprawiedliwe i słuszne. Istniejący w każdym sądownictwie margines pomyłek sądowych w sądownictwie Polskiego Państwa Podziemnego, jeżeli miał miejsce, był znikomy.

*

Autor niniejszego artykułu prosi Czytelników o nadsyłanie — pod adresem Redakcji „Palestry” — uwag i informacji o osobach i zdarzeniach dotychczas nie znanych, a dotyczących podziemnego wymiaru sprawiedliwości w okresie okupacji hitlerowskiej.

¹⁵ Jadwiga Rutkowska: *Udział adwokatów w powstaniu warszawskim*, *Palestra* nr 8 z 1983 r., str. 49 i nast.